



Sygn. akt I PK 170/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 sierpnia 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Jolanta Frańczak

SSN Halina Kiriło

w sprawie z powództwa J. O.
przeciwko [...] Zakładom [...] Spółce Akcyjnej w C.
o zapłatę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 8 sierpnia 2018 r.,
skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy
i Ubezpieczeń Społecznych w B.
z dnia 27 października 2016 r., sygn. akt VI Pa [...],

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę
Sądowi Okręgowemu - Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
w B. do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy – Sąd Pracy w C. wyrokiem z dnia 18 marca 2016 r. zasądził
od pozwanych [...] Zakładów [...] SA w C. na rzecz powoda J. O. kwotę 1.005,77 zł

tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz oddalił jego powództwo w pozostałej części, rozstrzygając także o kosztach zastępstwa procesowego.

Sąd Rejonowy ustalił, że powód był zatrudniony w pozwanych Zakładach na stanowisku kierowcy w pełnym wymiarze czasu pracy, w okresie od dnia 4 września 2007 r. do dnia 29 listopada 2012 r. W pozwanych Zakładach obowiązywał regulamin pracy, ale nie było regulaminu wynagradzania. Regulamin pracy w części dotyczącej czasu pracy nie przewidywał zadaniowego systemu czasu pracy.

Sąd pierwszej instancji ustalił ponadto, że praca powoda polegała na dostarczaniu klientom na terenie Polski, Słowacji i Republiki Czeskiej opakowań wyprodukowanych przez pozwane Zakłady. Pozwane zatrudniały czterech kierowców, a w biurze była tablica z czterema trasami. Kierowcy dobrowolnie wybierali trasy na następny dzień, a ten który wrócił z trasy ostatni, nie miał już wyboru i brał trasę, która została. Kierowcy otrzymywali karty drogowe, w których zapisywali godzinę wyjazdu i godzinę powrotu, stan licznika na początku i po zakończeniu podróży oraz miejscowości. Kierowcy otrzymywali diety z tytułu podróży służbowych oraz wynagrodzenie podstawowe w wysokości wynagrodzenia minimalnego i wynagrodzenie dodatkowe, które było obliczane według algorytmu opracowanego przez kierownika działu. Zgodnie z tym algorytmem, przyjmowano prędkość 64 km/h jako prędkość handlową i od stanu licznika odejmowano iloczyn 64×8 godzin $\times$ ilość dni pracy w danym miesiącu. Otrzymałą różnicę dzielono na 64 km i mnożono przez 1,5 stawki godzinowej. Kierowcy nie znali tego algorytmu, mieli jednak świadomość, że wysokość ich wynagrodzenia dodatkowego jest uzależniona od ilości przejechanych kilometrów. Kierowcy brali również udział w załadunku pojazdów, gdyż pilnowali, aby załadunek odbył się zgodnie z zasadami logistyki. Sami decydowali o godzinie rozpoczęcia pracy. Po zakończeniu trasy mogli wrócić od razu do domu, nie wstępując do firmy. Każdy kierowca miał przypisany pojazd, a w sytuacji, gdy pojazd ten był w serwisie, musieli stawić się w pracy i pomagać w magazynie.

Sąd Rejonowy ustalił także, iż powód w okresie od stycznia 2010 r. do listopada 2012 r. pracował w godzinach nadliczbowych, z których część przypadła

na porę nocną. Za tę pracę otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie w kwotach od 1.000 zł do 1.300 zł miesięcznie. Wynagrodzenie to z reguły było znacznie wyższe niż dodatek za pracę w godzinach nadliczbowych. Wyjątek stanowiły miesiące: sierpień 2011 r., za który niedopłata wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych wyniosła 36,53 zł brutto, październik 2011 r., kiedy to kwota dodatkowego wynagrodzenia była niższa o 514,76 zł brutto, października 2012 r., za który powód otrzymał za mało o 34 grosze i listopada 2012 r., kiedy nic nie otrzymał, a powinien otrzymać 454,14 zł brutto.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd pierwszej instancji stwierdził, że z zebranego w tej sprawie materiału dowodowego wynikało, że powód pracował w wymiarze godzin znacznie przekraczającym wymiar jednego etatu. Zdaniem tego Sądu, twierdzenia pozwanych, że powód pracował w zadaniowym czasie pracy, nie mogły się ostać. Z treści art. 140 k.p. wynika bowiem, że zadaniowy system czasu pracy pracodawca uzgadnia z pracownikiem i że nie może on przekraczać norm określonych w art. 129 k.p., czyli generalnie 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w tygodniu. Powód miał natomiast przekroczenia dobowe, a z jego zapisków wynikało, że wyjeżdżał praktycznie codziennie z wyjątkiem weekendów. Z tych przyczyn Sąd Rejonowy uznał, że powoda obowiązywały normy czasu pracy wynikające z art. 129 k.p. Dlatego, w przypadku przekroczenia tych norm, powód powinien otrzymać wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, zgodnie z zasadą wynikającą z art. 151¹ k.p. Okolicznością faktyczną bezsporną w niniejszej sprawie było zaś to, że powód otrzymywał dodatkowe wynagrodzenie. W pozwanych nie obowiązywał regulamin wynagradzania, lecz jedynie regulamin pracy, który nie zawierał postanowień dotyczących dodatkowego wynagrodzenia wypłacanego kierowcom. Umowa o pracę również nie zawierała takich postanowień. Nie istniał więc żaden dokument, który pozwoliłby na ustalenie, że podstawa wypłaty wynagrodzenia dodatkowego była inna niż godziny nadliczbowe. Trudno było z kolei wyobrazić sobie i byłoby to sprzeczne z doświadczeniem życiowym, aby pracodawca wypłacał pracownikowi wynagrodzenie dodatkowe nieuregulowane w umowie o pracę bez żadnej podstawy. Gdyby to była bowiem premia, to istniałby regulamin premiowania lub jakaś decyzja o przyznaniu premii. Takie dokumenty nie zostały jednak

przedstawione. Sąd pierwszej instancji za możliwe uznał w związku z tym potraktowanie świadczenia nazwanego premią jako wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Strony oświadczyły wprawdzie, że kierowcy nie znali algorytmu, według którego było obliczane wynagrodzenie dodatkowe, jednak mieli świadomość, że wysokość tego wynagrodzenia jest uzależniona od ilości przejechanych kilometrów. Nie ulegało też wątpliwości, że zostało ono wypłacone. Dlatego Sąd Rejonowy doszedł do przekonania, że wynagrodzenie dodatkowe stanowiło wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych. Było ono wielokrotnie znacznie wyższe niż wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych obliczone przez biegłą. Za miesiące, w których wystąpiła niedopłata, Sąd pierwszej instancji zasądził natomiast odpowiednie kwoty wynikające z wyliczeń biegłej.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w B. wyrokiem z dnia 27 października 2016 r. oddalił apelacje wniesione przez obie strony postępowania od wyroku Sądu pierwszej instancji.

Odnosząc się do apelacji powoda, Sąd Okręgowy uznał, że Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, a podniesione przez powoda zarzuty dotyczące tej oceny i dokonanych na jej podstawie ustaleń faktycznych stanowiły jedynie nieuzasadnioną i nieznajdującą potwierdzenia w materiale dowodowym sprawy polemikę z owymi ustaleniami.

Zdaniem Sądu drugiej instancji, powód w uzasadnieniu apelacji dokonał wybiórczej, fragmentarycznej i korzystnej dla siebie interpretacji dowodów. Pomiął bowiem, że wypłacana mu premia była związana z czasem pracy i zaangażowaniem. Zależała wyłącznie od ilości kilometrów faktycznie przejechanych przez kierowców. Kierowcy, w tym powód, jeździli tylko pojazdami o ładowności do 3,5 tony i w takich pojazdach nie było możliwości zainstalowania tachografów. W kartach drogowych kierowcy odnotowywali jedynie, jakim samochodem się poruszali i na jakiej trasie. Karty te służyły jako dowód przy zdarzeniach drogowych oraz do rozliczania kierowcy z tankowania pojazdu. Kierowcy samodzielnie ustalali sobie czas wyjazdu i trasę tak, aby wykonać zadanie polegające na dostarczeniu opakowań odbiorcy. Po realizacji zadania nie mieli obowiązku natychmiastowego powrotu do siedziby firmy, mogli jechać do

domu. Nie było zatem możliwe prowadzenie szczegółowej ewidencji czasu pracy. Wypłacane przez pozwane Zakłady kwoty premii dodatkowej często były z kolei większe niż 80-100% uposażenia, mogły wynosić nawet powyżej 1.000 zł. Sąd Okręgowy podkreślił w związku z tym, że nie są mu znane przypadki podobnych sytuacji, w których premia o charakterze uznaniowym sięgałaby co miesiąc poziomu wynagrodzenia zasadniczego. Natomiast algorytm, na podstawie którego było obliczane wynagrodzenie dla kierowców, był zgodny w zakresie ilości wypracowanych przez powoda godzin nadliczbowych. Kierowcy mieli zaś świadomość, że wysokość wynagrodzenia dodatkowego była uzależniona od ilości przejechanych kilometrów. Świadek P. K. jako kierownik działu sprzedaży wnioskował i określał kwotę dla danego pracownika, określał też ilość przejechanych przez kierowców kilometrów. Kwota ta stanowiła także ekwiwalent za dodatkowy wysiłek rozumiany jako godziny nadliczbowe, wydłużony czas pracy. Konkretnie godziny były przeliczane na konkretne kwoty premii.

Sąd drugiej instancji zauważył ponadto, że powód przez cały okres zatrudnienia w pozwanych Zakładach nigdy nie kwestionował przyjętego tam sposobu rozliczania nadgodzin. Znał natomiast treść comiesięcznej listy płac i nie zgłaszał pracodawcy żadnych zastrzeżeń w tym zakresie. Co więcej, po zakończeniu pierwszego okresu zatrudnienia, które nastąpiło w dniu 31 grudnia 2008 r., to właśnie powód szukał u pozwanych ponownego zatrudnienia. Zwykłe doświadczenie życiowe wskazywało więc, że gdyby powód nie godził się na przyjęty przez pozwane Zakłady sposób rozliczania nadgodzin, to nie podejmowałby starań w kierunku ponownego zatrudnienia. Fakt praktycznie pełnego zaspokojenia powoda przez pozwane został także stwierdzony w opinii biegłej.

Zdaniem Sądu Okręgowego, nie doszło również do naruszenia art. 6 ust. 1 ustawy o czasie pracy kierowców. Sąd ten przywołał dodatkowo regulacje art. 6 ust. 3, art. 7, art. 11 ust. 1, art. 14 i art. 17 tej ustawy oraz stwierdził, że analizując owe przepisy w zestawieniu z wyliczeniami godzin nadliczbowych opracowanymi przez powoda należy dojść do wniosku, że nie doszło do ich naruszenia, ponieważ biegła sporządziła opinię w całości na podstawie danych przedstawionych przez powoda. Natomiast ocena czy wynagrodzenie dodatkowe było premią uznaniową, czy też

faktyczną zapłatą za godziny nadliczbowe, należała do Sądu. Równocześnie Sąd drugiej instancji przypomniał, że w myśl art. 151¹ § 4 k.p., w stosunku do pracowników wykonujących stałe prace poza zakładem pracy wynagrodzenie wraz z dodatkiem, o którym mowa w § 4 tego przepisu, może być zastąpione ryczałtem, którego wysokość powinna odpowiadać przewidywanemu wymiarowi pracy w godzinach nadliczbowych. Pozwane Zakłady były zatem uprawnione do wypłacenia powodowi wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe w formie ryczałtu.

Odnosząc się do zarzutu nieuwzględnienia drugiej wersji opinii, Sąd Okręgowy zauważył z kolei, że opinia ta w wadliwy sposób uwzględniała premię uznaniową (przyjęty ryczałt za godziny nadliczbowe). Premia uznaniowa lub nagroda uznaniowa nie mają jednak stałego charakteru, a ich wypłata jest uzależniona od spełnienia przez pracownika określonych warunków. Dlatego takie składniki wynagrodzenia, które nie mają stałego charakteru, nie powinny być uwzględniane przy obliczaniu normalnego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych.

Powód J. O. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Okręgowego z dnia 27 października 2016 r., zaskarżając ten wyrok w zakresie punktu 1 i 2, przy czym punktu 1 w części, w jakiej oddala apelację powoda, i zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, to jest:

1) art. 151¹ § 1, 2 i 4 k.p., przez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że powód uzyskał rekompensatę za pracę w godzinach nadliczbowych i że wynagrodzenie to było wypłacane w formie premii uzależnionej od ilości przejechanych kilometrów, przy jednoczesnym przyjęciu, że kierowcy nie znali algorytmu, według którego była wyliczana premia, zaś pozwany pracodawca w toku całego postępowania sądowego zaprzeczał okoliczności świadczenia przez powoda pracy w godzinach nadliczbowych, stąd nie mógł wypłacać premii z zamiarem rekompensowania godzin nadliczbowych;

2) art. 151⁸ § 1 i 2 k.p., przez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że powód uzyskał rekompensatę za pracę w porze nocnej i że wynagrodzenie to było wypłacane w formie premii, przy jednoczesnym przyjęciu, że kierowcy nie znali algorytmu, według którego była wyliczana premia, zaś pozwany pracodawca w toku

całego postępowania sądowego zaprzeczał okoliczności świadczenia przez powoda pracy w godzinach nadliczbowych, stąd nie mógł wypłacać premii z zamiarem rekompensowania pracy w porze nocnej;

3) § 7 ust. 3 Regulaminu pracy w związku z art. 77² § 1 k.p. w związku z art. 9 k.p., przez jego niezastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że rekompensatą za pracę w godzinach nadliczbowych była premia, która, niezależnie od nazwy, miała charakter ryczału za pracę w godzinach nadliczbowych w sytuacji, gdy obowiązujący u pracodawcy Regulamin pracy jako jedyną formę rekompensaty za pracę w godzinach nadliczbowych przewidywał dodatek w wysokości 100% wynagrodzenia za pracę w niedziele i święta oraz w porze nocnej, zaś w pozostałych przypadkach 50% wynagrodzenia;

4) § 6 Regulaminu pracy w związku z art. 77² § 1 k.p. w związku z art. 9 k.p., przez jego niezastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że rekompensatą za pracę w porze nocnej była premia, która, niezależnie od nazwy, miała charakter ryczału za pracę w porze nocnej w sytuacji, gdy obowiązujący u pracodawcy Regulamin pracy jako jedyną formę rekompensaty za pracę w porze nocnej przewidywał dodatek za każdą godzinę pracy w porze nocnej w wysokość 20% stawki godzinowej wynikającej z minimalnego wynagrodzenia w gospodarce;

5) § 32 ust. 1 Regulaminu pracy w związku z art. 78 § 2 k.p. i w związku z art. 77² § 1 k.p. w związku z art. 9 k.p., przez jego niezastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że u pozwanego pracodawcy nie było jakiegokolwiek dokumentu stanowiącego podstawę prawną wypłaty dodatkowego wynagrodzenia w postaci premii, podczas gdy obowiązujący u pracodawcy Regulamin pracy wyraźnie przewidywał, obok dodatku za pracę w porze nocnej i dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych, premię dla wszystkich grup pracowników, nie wiążąc jej z ponadnormatywnym czasem pracy;

6) art. 26 ustawy o czasie pracy kierowców w związku z art. 10 ust. 1 rozporządzenia nr 561/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 r. w sprawie harmonizacji niektórych przepisów socjalnych odnoszących się do transportu drogowego, przez ich niezastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że dopuszczalne jest ustalenie składnika wynagrodzenia, w szczególności mającego rekompensować pracę w godzinach nadliczbowych i w porze nocnej, wyliczanego

w oparciu o liczbę przejechanych kilometrów, podczas gdy warunki wynagradzania kierowców nie mogą przewidywać składników wynagrodzenia, których wysokość jest uzależniona od liczby przejechanych kilometrów lub ilości przewiezionego ładunku, jeżeli ich stosowanie mogłoby zagrażać bezpieczeństwu na drogach lub zachęcać do naruszania przepisów powołanego rozporządzenia,

a także naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, to jest:

1) art. 378 k.p.c. i art. 382 k.p.c., przez nierozpoznanie sprawy w granicach zaskarżenia i oparcie rozstrzygnięcia jedynie na części zgromadzonego w sprawie materiału procesowego, w szczególności z pominięciem pełnej treści Regulaminu pracy, treści umowy o pracę, a także twierdzeń i oświadczeń stron wyrażanych zarówno w pismach procesowych (odpowiedź na pozew, apelacja), jak i na rozprawach przez pozwanego o nieświadczeniu przez powoda pracy w godzinach nadliczbowych, które to pominięcie doprowadziło do błędnych ustaleń i ocen prawnych o zrekompensowaniu powodowi pracy w godzinach nadliczbowych przez wypłatę premii;

2) art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c., przez brak przedstawienia w uzasadnieniu wyroku powodów dokonania określonych ustaleń oraz niewykazanie w uzasadnieniu przyczyn, dla których innym tezom Sąd odwoławczy odmówił słuszności.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżący wniósł o uchylenie zakażonego wyroku Sądu Okręgowego oraz o przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania kasacyjnego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 33.542,88 zł wraz z odsetkami za okres wskazany w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji oraz o zasądzenie na rzecz powoda kosztów procesu za wszystkie instancje.

Pozwane [...] Zakłady [...] SA w C. w odpowiedzi na skargę kasacyjną powoda wniosły o jej oddalenie i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanych kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpatrywana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest uzasadniona, aczkolwiek nie sposób podzielić wszystkich sformułowanych w niej zarzutów.

Zdaniem Sądu Najwyższego, nie jest uzasadniony, podniesiony w ramach procesowej podstawy zaskarżenia (art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.), zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Na temat wagi naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. (w związku z art. 391 § 1 k.p.c.) jako podstawy skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy wypowiadał się wielokrotnie, wyjaśniając, że naruszenie tego przepisu z reguły nie ma wpływu na treść wyroku, gdyż uzasadnienie sporządzane jest dopiero po jego wydaniu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 1 lipca 1998 r., I PKN 220/98, OSNAPIUS 1999 nr 15, poz. 482; z dnia 9 lipca 1998 r., I PKN 234/98, OSNAPIUS 1999 nr 15, poz. 487; z dnia 7 kwietnia 1999 r., I PKN 653/98, OSNAPIUS 2000 nr 11, poz. 427 oraz z dnia 5 września 2001 r., I PKN 615/00, OSNP 2003 nr 15, poz. 352). Wyjątkowo jednak, niezgodne z art. 328 § 2 k.p.c. sporządzenie uzasadnienia wyroku sądu drugiej instancji, może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej, gdy niezachowanie jego wymagań konstrukcyjnych uniemożliwia całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, LEX nr 109420 oraz z dnia 15 lipca 2011 r., I UK 325/10, LEX nr 949020) albo nie pozwala na jego kontrolę kasacyjną (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, LEX nr 78271; z dnia 6 lipca 2011 r., I CSK 67/11, LEX nr 970061). Podobny pogląd Sąd Najwyższy wyraził w motywach w wyroku z dnia 2 czerwca 2011 r., I CSK 581/10 (LEX nr 950715), wywodząc, że przez sporządzenie uzasadnienia nieodpowiadającego warunkom, jakie stawia wymieniony przepis, może wyjątkowo wypełniać podstawę kasacyjną przewidzianą w art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c. Ma to jednak miejsce wówczas, gdy wskutek uchybienia konkretnym wymaganiom określonym w art. 328 § 2 k.p.c. zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej, czyli gdy stwierdzone wady mogły mieć szczególnie negatywny wpływ na wynik sprawy. Zatem, według dominującego poglądu judykatury, o uchybieniu

art. 328 § 2 k.p.c. można mówić jedynie wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie zawiera danych pozwalających na kontrolę tego rozstrzygnięcia. Wypada jednak dodać, że zakres odpowiedniego zastosowania art. 328 § 2 k.p.c. w postępowaniu przed sądem drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.) zależy od treści wydanego orzeczenia oraz, w dużym stopniu, od przebiegu postępowania apelacyjnego (np. tego czy przed sądem apelacyjnym były przeprowadzane dowody), a także od działań procesowych podjętych przez sąd odwoławczy, dyktowanych rodzajem zarzutów apelacyjnych oraz limitowanych granicami wniosków apelacji (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 listopada 2005 r., IV CK 202/05, LEX nr 173639 oraz z dnia 8 września 2015 r., I UK 431/14, LEX nr 1797085). W przypadku, gdy sąd odwoławczy, oddalając apelację bądź apelacje wniesione przez obie strony postępowania, orzeka, jak w niniejszej sprawie, na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, nie musi zaś powtarzać dokonanych już wcześniej ustaleń i ich motywów, jeśli taka potrzeba nie wynika z rodzaju zarzutów apelacyjnych. Wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne. Także jeżeli sąd drugiej instancji podziela ocenę prawną, jakiej dokonał sąd pierwszej instancji, i uznaje ją za wyczerpującą, wystarczy stwierdzenie, że podziela argumentację zawartą w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji (por. wyroki Sądu Najwyższego z 9 marca 2006 r., I CSK 147/05, LEX nr 190753; z 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05, LEX nr 179977; z 8 października 1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999 nr 3, poz. 60). Wymaga natomiast podkreślenia, iż z taka właśnie sytuacja ma miejsce w okolicznościach niniejszej sprawy. Sąd drugiej instancji, nie przeprowadzając uzupełniającego postępowania dowodowego, nie poczynił bowiem własnych ustaleń faktycznych, aprobuując przeprowadzoną przez Sąd pierwszej instancji ocenę dowodów oraz dokonane na tej podstawie ustalenia, a także dzieląc ocenę prawną tych ustaleń. Wywody tego Sądu pozwalają zaś na przeprowadzenie kasacyjnej kontroli zaskarżonego wyroku.

Za uzasadnione Sąd Najwyższy uznaje natomiast pozostałe zarzuty naruszenia przepisów postępowania sformułowane w rozpatrywanej skardze kasacyjnej. Co do zarzutu naruszenia art. 378 k.p.c., Sąd Najwyższy zauważa wprawdzie, że przepis ten został wadliwie powołany, gdyż skarżący, z uchybieniem

art. 398⁴ § 1 pkt 2 k.p.c., nie określił, która z jednostek redakcyjnych (paragrafów) art. 378 k.p.c. została naruszona, jednakże z opisu jego naruszenia wynika jednoznacznie, że skarżącemu chodzi o art. 378 § 1 *in principio* k.p.c. Stosownie do treści tego przepisu, sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji, co oznacza, że jest związany apelacją w aspekcie przedmiotowym i niedopuszczalne jest rozpoznanie przez ten sąd niezaskarżonej części orzeczenia. Jak stwierdził przy tym Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 (OSNC 2008 nr 6, poz. 55), Sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiązać go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Ponadto wypada podkreślić, że wynikający z art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza z jednej strony zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice, z drugiej zaś nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. W konsekwencji, sąd drugiej instancji może – a jeżeli je dostrzeże, powinien – naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia przez sąd pierwszej instancji prawa materialnego, niezależnie od tego, czy zostały wytknięte w apelacji, pod warunkiem, że mieszczą się w granicach zaskarżenia, zaś wynikający z brzmienia art. 378 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji powinien być rozumiany jako nakaz rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 sierpnia 2010 r., I PK 41/10, LEX nr 667488). Rozpoznanie „sprawy” w granicach apelacji oznacza, że sąd drugiej instancji nie koncentruje się jedynie na ocenie zasadności zarzutów apelacyjnych, lecz rozstrzyga merytorycznie o zasadności zgłoszonych roszczeń procesowych. W uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98 (OSNC 1999 nr 7-8, poz. 124) Sąd Najwyższy wyjaśnił zaś, że jakkolwiek postępowanie apelacyjne jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednak zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego, dodał też równocześnie, iż redakcja art. 382 k.p.c. niewątpliwie wskazuje na brak związania sądu drugiej instancji stanem faktycznym ustalonym w zaskarżonym wyroku sądu

pierwszej instancji. Z uwagi na merytoryczny charakter postępowania apelacyjnego, obowiązkiem sądu drugiej instancji nie może być (zatem) poprzestanie na ustosunkowaniu się do zarzutów skarżącego, lecz musi nim być – niezależnie od treści zarzutów – dokonanie ponownych, własnych ustaleń faktycznych, a następnie poddanie ich ocenie pod kątem prawa materialnego. Obowiązek dokonywania ustaleń faktycznych w postępowaniu odwoławczym istnieje więc niezależnie od tego, czy wnoszący apelację podniósł zarzut dokonania wadliwych ustaleń faktycznych lub ich braku. Użyte zaś w art. 378 § 1 k.p.c. sformułowanie, iż sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę „w granicach apelacji” oznacza w szczególności, że sąd odwoławczy dokonuje własnych ustaleń faktycznych, prowadząc lub ponawiając dowody albo poprzestając na materiale zebranym w pierwszej instancji (art. 381 i 382 k.p.c.) i kontroluje prawidłowość postępowania przed sądem pierwszej instancji, pozostając związany zarzutami przedstawionymi w apelacji, jeżeli są dopuszczalne – np. art. 162 k.p.c. (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., zasada prawna, III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55; Monitor Prawniczy 2008 nr 22, s. 37, z uwagami M. Kowalczyk; Palestra 2009 nr 1, s. 270, z glosą G. Rząsy i A. Urbańskiego). Do naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. dochodzi zatem w sytuacji, w której sąd drugiej instancji nie odnosi się do wszystkich zarzutów apelacyjnych, w szczególności zaś do zarzutów naruszenia przepisów postępowania.

Z kolei w myśl art. 382 k.p.c., sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Materiałem zebranym w rozumieniu tego przepisu są natomiast twierdzenia, wnioski i zarzuty stron oraz przeprowadzone dowody. Przepis ten k.p.c. stanowi ogólną dyrektywę interpretacyjną, wyrażającą istotę postępowania apelacyjnego. Powołanie się na ten przepis może więc stanowić podstawę kasacyjną wówczas, gdy sąd drugiej instancji pominie część zebranego w sprawie materiału dowodowego i wyda orzeczenie wyłącznie na podstawie materiału zebranego przed sądem pierwszej instancji lub na podstawie własnego materiału, z pominięciem wyników postępowania przez sąd pierwszej instancji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2009 r., I UK 287/08, LEX nr 707856).

Zdaniem Sądu Najwyższego, ma rację skarżący, podnosząc, że Sąd drugiej

instancji zupełnie pominął w swoich rozważaniach wielokrotnie wyrażane przez pozwane stanowisko, zgodnie z którym skarżący nie pracował w godzinach nadliczbowych, przy czym wypada podkreślić, że stanowisko to ewoluowało w toku postępowania. Początkowo bowiem (w odpowiedzi na pozew) pozwane sugerowały, jakoby niemożność wykonywania przez skarżącego pracy w godzinach nadliczbowych wynikała z przyjętego dla niego zadaniowego systemu czasu pracy. Kiedy zaś kwestia ta została wyjaśniona przez Sąd pierwszej instancji w sposób odmienny, gdyż z ustaleń faktycznych tego Sądu wynikało, że skarżący „pracował w wymiarze godzin znacznie przekraczającym wymiar jednego etatu” i „miał przekroczenia dobowe” czasu pracy ponad normy określone w art. 129 k.p., które obowiązywałyby przecież także w ramach zadaniowego systemu czasu pracy uregulowanego w art. 140 k.p., a nadto, obowiązujący u pozwanych regulamin pracy nie przewidywał takiego systemu czasu pracy, pozwane zakwestionowały częściowo te ustalenia, nadal twierdząc (np. w apelacji), że skarżący „nie wykonywał pracy w nadgodzinach”. Równocześnie jednak podnosiły, co z kolei spotkało się z pełną akceptacją Sądów obu instancji, że wypłacane skarżącemu przez pozwane dodatkowe wynagrodzenie rekompensowało niemal w każdym miesiącu zatrudnienia wykonywaną przez niego pracę w czasie ponadnormatywnym. W ocenie Sądu Najwyższego, takie stanowisko świadczy o niekonsekwencji Sądów obu instancji, w tym zwłaszcza Sądu Okręgowego, który w żaden sposób nie odniósł się do tych ewidentnych sprzeczności. Jeśli bowiem pozwane negowały wykonywanie przez skarżącego pracy w godzinach nadliczbowych, to jak mogły równocześnie przewidzieć dla niego dodatkowe świadczenie (poza wynagrodzeniem zasadniczym), które miało stanowić rekompensatę pieniężną wypłacaną mu właśnie za pracę wykonywaną w nadgodzinach. Niezależnie od powyższych stwierdzeń, Sąd Najwyższy zauważa i to, że Sąd drugiej instancji nie był konsekwentny nawet w ocenie charakteru prawnego dodatkowego świadczenia wypłacanego skarżącemu. Raz określał go bowiem dodatkowym wynagrodzeniem, innym zaś razem premią dodatkową bądź premią uznaniową lub wynagrodzeniem ustalonym w formie ryczałtu.

Opisane wyżej wady postępowania wyraźnie wskazują na naruszenie przez Sąd Okręgowy zarówno art. 378 (§ 1) k.p.c., jak i art. 382 k.p.c. w stopniu,

który miał wpływ na wynik sprawy, albowiem zaważył na prawidłowości zastosowania w niej przepisów prawa materialnego, stanowiących przecież właściwą podstawę prawną rozstrzygnięcia co do istoty. Sąd ten uznał bowiem, że wypłacane skarżącemu dodatkowo świadczenie spełniało funkcję ryczałtu, o którym mowa w art. 151¹ § 4 k.p. i art. 151⁸ § 2 k.p. Tymczasem, z obu tych przepisów wynika nie tylko to, że w określonej nim sytuacji (stałe wykonywanie pracy poza zakładem pracy), a więc gdy nie jest możliwe ściśle ewidencjonowanie godzin pracy, za pracę w godzinach nadliczbowych może być wypłacany ryczałt, ale również to, że strony muszą uzgodnić rekompensowanie pracy ponadwymiarowej w tej formie. Inaczej rzecz ujmując, zgodnym zamiarem obu stron stosunku pracy musi być objęcie nie tylko wypłacanie określonej kwoty pieniężnej, ale również tytuł, z którego ona przysługuje, skoro wysokość ryczałtu powinna odpowiadać przewidywanemu wymiarowi pracy w godzinach nadliczbowych (por. wyrok Sądu Najwyższego w z dnia 3 grudnia 2010 r., I PK 116/10, OSNP 2012 nr 3-4, poz. 38). Choć więc, jak słusznie stwierdza Sąd drugiej instancji, z utrwalonych poglądów judykatury rzeczywiście wynika, że przewidziana w art. 151¹ § 4 k.p. rekompensata pieniężna pracy w godzinach nadliczbowych może mieć różną formę i nazwę (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2008 r., I PK 307/07, LEX nr 494039), to w świetle dokonanych w niniejszej sprawie ustaleń faktycznych brak jest podstaw do przyjęcia, że wypłacane skarżącemu dodatkowe świadczenie pieniężne, bez względu na to jak by go nie nazywać, jest ryczałtem za pracę w godzinach nadliczbowych w rozumieniu art. 151¹ § 4 k.p. i art. 151⁸ § 2 k.p., skoro z ustaleń tych nie wynika, aby strony w ogóle uzgodniły lub aby skarżący co najmniej zaakceptował taką formę rekompensowania mu pracy w godzinach nadliczbowych, natomiast zebrany w sprawie materiał wyraźnie wskazuje, że pracodawca konsekwentnie negował to, że zakres zadań skarżącego poza zakładem pracy wymagał od niego pracy ponadnormatywnej, a nawet zaprzeczał temu, że praca taka była faktycznie wykonywana. Należy więc uznać, że o ile dla określenia, czy dane świadczenie jest ryczałtem, o którym mowa w powołanych przepisach, nie jest istotne, jak strony je nazwały, to z treści ich oświadczeń woli musi wynikać, że zostało ono przyznane w celu zrekompensowania pracy w godzinach nadliczbowych. Jeżeli zatem pracodawca, tak jak pozwane w niniejszej sprawie,

konsekwentnie twierdził, że skarżący, wykonując pracę poza zakładem pracy, nie świadczył jej w godzinach nadliczbowych, to nie można uznać, że przyznane mu dodatkowe wynagrodzenie było ryczałtem, o którym mowa w art. 151¹ § 4 k.p. i art. 151⁸ § 2 k.p. Warunkiem uznania, że wypłacane pracownikowi świadczenie ma charakter ryczałtu, jest bowiem co najmniej świadomość pracodawcy, że pracownik świadczy pracę w godzinach nadliczbowych z jednoczesną choćby dorozumianą akceptacją jej wykonywania (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 12 stycznia 2011 r., II PK 129/10, LEX nr 737385; z dnia 19 stycznia 2016 r., I PK 24/15, LEX nr 1994278). Zaprzeczając w postępowaniu sądowym konieczności wykonywania przez skarżącego pracy w godzinach nadliczbowych i świadomości tej okoliczności, pozwane same zatem wykluczyły możliwość uznania wypłacanego swoim pracownikom, w tym skarżącemu, dodatkowego wynagrodzenia za ryczałt w rozumieniu obu powołanych przepisów. Ten sam wniosek należy wywieść również z tej części ustaleń Sądu pierwszej instancji, zaaprobowanych następnie przez Sąd Okręgowy, z których wynikało, że o ile skarżący miał świadomość wypłacania na jego rzecz dodatkowego wynagrodzenia poza przyznanym mu w umowie o pracę wynagrodzeniem zasadniczym, a także wiedział, że jego wysokość jest uzależniona od ilości przejechanych kilometrów, o tyle nie znał sposobu (algorytmu) ustalania tego wynagrodzenia. Nie wiadomo też czy w ogóle wiedział, a jeśli tak, to czy akceptował, że wspomiane świadczenie ma spełniać rolę ryczałtu za pracę w godzinach nadliczbowych. Znana skarżącemu okoliczność, że wysokość owego świadczenia była uzależniona od ilości przejechanych kilometrów, mogła bowiem sugerować nie tylko to, że rekompensowało ono „dodatkowy wysiłek rozumiany jako godziny nadliczbowe, wydłużony czas pracy”, jak przyjął Sąd drugiej instancji, ale również to, że w istocie stanowiło premię za wyrażony ilością przejechanych kilometrów wkład pracy pracownika w uzyskane przez pracodawcę wyniki finansowe, której zasady przyznawania nie zostały uregulowane w odrębnym regulaminie premiowania. Z dotychczasowych ustaleń dokonanych w sprawie wynika bowiem tylko to, że w pozwanych „nie obowiązywał regulamin wynagradzania, lecz jedynie regulamin pracy, który nie zawierał postanowień dotyczących dodatkowego wynagrodzenia wypłacanego kierowcom. Umowa o pracę również nie zawierała takich postanowień”, natomiast nie wynika z nich,

czy wspomniany regulamin pracy bądź łącząca strony umowa o pracę przewidywały możliwość przyznania premii, choćby o charakterze uznaniowym.

Omówione wyżej naruszenia przepisów postępowania oraz przepisów prawa materialnego muszą prowadzić do wniosku, że sformułowany w rozpatrywanej skardze kasacyjnej wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi drugiej instancji jest w pełni uzasadniony. Z tych przyczyn Sąd Najwyższy uznaje za zbędne odnoszenie się do pozostałych zarzutów naruszenia prawa materialnego, zwłaszcza że część z nich wymagałaby dokonania dodatkowych ustaleń faktycznych (ponownej analizy treści łączących strony umów o pracę oraz regulacji obowiązującego u pozwanych regulaminu pracy), co w postępowaniu kasacyjnym nie jest przecież możliwe, albowiem Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹³ § 2 k.p.c. jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia. Podobne spostrzeżenie dotyczy również zarzutu naruszenia art. 26 ustawy o czasie pracy kierowców w związku z art. 10 ust. 1 rozporządzenia nr 561/2006, albowiem ocena czy doszło do tego naruszenia musiałaby być poprzedzona stosownymi ustaleniami, których z kolei w dotychczasowym postępowaniu brakuje.

Kierując się jednak przedstawionymi wcześniej motywami i uznając, że w sprawie doszło do naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. i art. 382 k.p.c. mającego wpływ na wynik sprawy oraz art. 151¹ § 4 k.p. i art. 151⁸ § 2 k.p., Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c. orzekł jak w sentencji swojego wyroku.